

# Z sercem do wszystkich

Na wszystkich trasach przejazdu Ojca Świętego witały tłumy wiernych. W ich trakcie nie zabrakło spontanicznych spotkań.

W sobotę rano zaraz po wyjeździe z krakowskiej kurii papieski samochód zatrzymał się u zbiegu ulic Franciszkańskiej i Grodzkiej,

## przy dominikańskim kościele pw. św. Jacka

– sobotniego patrona. Tam Ojciec Święty pobłogosławił całą brać dominikańską łącznie z 21 klerykami, którzy dwa dni wcześniej złożyli swoje pierwsze śluby zakonne. Jan Paweł II ucałował relikwie świętego Jacka, którego grób znajduje się w krakowskim kościele, oraz pobłogosławił kłosa zbóż przyniesione przez wiernych.

– Warto było czekać na to spotkanie – mówiła s. Małgorzata, dominikanka klauzurowa, która razem z innymi siostrami otrzymała papieskie pozwolenie na opuszczenie klasztoru. – Takiego człowieka spotkać, to ma się takie wrażenie, jakby spotkało się samego Pana Jezusa. Papież jest święty, warto go zobaczyć – dodała s. Czesława.

Kolejny przystanek na trasie przejazdu Ojca Świętego stanowiął

## kościół Ojców Bonifratrów.

Tutaj Jan Paweł II na krótką chwilę zatrzymał się, by pobłogosławić zarówno zakonników, jak również wszystkich chorych, którymi „dobrzy bracia” się opiekują.

– Błogosławię braciom bonifratrom i wszystkim chorym – powiedział Ojciec Święty, który poświęcił trzymany przez jednego z pacjentów krzyż, przyniesiony z sali szpitalnej. – Na tym krótkim przystanku, który ja nazywam przystankiem do miłosierdzia, jakie jest świadczane przez naszych pracowników, braci, siostry zakonne, Jan Paweł II nie tylko przekazał parę słów. Wlał także nadzieję w nasze serca, nappełnił nas wiarą i miłością – powiedział nam dr Marek Krobicki, dyrektor szpitala bonifratrów.

– To było moje pierwsze spotkanie

z Papieżem. Do tej pory pielgrzymki widziałam jedynie w telewizji. Było to dla mnie ogromne przeżycie. Czuję, że moc, jaką dało mi to spotkanie, pozwoli szybciej wrócić do zdrowia. To niesamowite, to prawdziwy cud – ze łzami w oczach opowiadała nam pacjentka szpitala, p. Maria Wierowiec.

W powrotnej drodze do kurii Jan Paweł II odwiedził

## campus Papieskiej Akademii Teologicznej,

pozdrawiając Senaty Uniwersytetu Jagiellońskiego i PAT-u, a także wszystkich studentów. – Vivat Academia, Vivat Profesores – wołał Jan Paweł II i zapewnił wszystkich o swojej modlitwie za uczelnie. Miłym momentem było z pewnością przekazanie Następcy św. Piotra indeksu upoważniającego do studowania na wszystkich krakowskich uczelniach bez obowiązku uczęszczania na zajęcia i zdawania egzaminów. To znak, że Jan Paweł II zawsze jest mile widziany w Krakowie.

Kolejnym przystankiem papieskiego orszaku był

## dom przy ulicy Tynieckiej 10

na Dębnikach. To tam przez sześć lat podczas okupacji mieszkał z ojcem Karol Wojtyła. Tutaj Papieża powitali obecni mieszkańcy kamienicy oraz sąsiedzi. W tym gronie znalazła się mieszkająca z czwórką dzieci w byłym mieszkaniu Karola Wojtyły, pani Dorota Bielatowicz. Jej siedmioletni syn Grzegorz i czterolatek Konrad wręczyli Ojcu Świętemu kwiaty. Obaj chłopcy weszli na chwilę do papieskiego samochodu, lecz młodszy z nich, wystraszony, natychmiast się wycofał. Natomiast Grzegorz bez zająknięcia wygłosił wiersz dla Ojca Świętego. Papież ucałował jego głowę, pobłogosławił go i dał mu różaniec. – Papież mnie pocałował, bardzo się z tego cieszę – powiedział nam po spotkaniu przejęty chłopiec.

Ojciec Święty otrzymał od mieszkańców album z fotografiami Krakowa. Spod „swojego” domu Jan Paweł II udał się do Pałacu Arcybisku-

pów Krakowskich, na trasie zatrzymał się przed kościołem pod wezwaniem św. Stanisława Kostki. Tam wyniesiono obraz Matki Boskiej Wspomożycielki Wiernych, przed którym – jak podkreślał – wymodlił swoje powołanie. Papież witała także orkiestra z Trzebuni koło Stróży, Księża Salezjanie i parafianie. Ojciec Święty wspominał w tym miejscu postać Jana Tyranowskiego, organizatora tzw. Żywego Różańca.

Szacuje się, że na trasie przejazdu Jana Pawła II do Łagiewnik na Papieża czekało ponad 200 tysięcy osób. Nie zabrakło wśród nich gości z zagranicy. Powiewały tam flagi: amerykańska, węgierska, francuska, szwedzka i ukraińska. Wiele osób wiwatowało na cześć Ojca Świętego ze swoich pięknie udekorowanych balkonów. Niezwykle wzruszający obrazek stanowiła rodzina z małym dzieckiem. Rodzice przynieśli ze sobą 5-tygodniową Jagódkę, by i ona mogła zobaczyć Ojca Świętego. Mama włożyła w rączkę małej córki papieską chorągiewkę i razem z nią machała, pozdrawiając Jana Pawła II. Rodzice, niezwykle wzruszeni, cieszyli się, że ich pociecha przebudziła się w momencie, gdy obok nich ulicą przejeżdżał Papież.

*Dorota Matacz,  
Katarzyna Cegielska, Kraków*



FOT. M. BORAWSKI